

KURIER SZKOLNY NR 2 / 2016 / 2017

SPIS TREŚCI:

Gorące wiadomości:

- „Odkręcamy – pomagamy!”
- Nowa witryna internetowa – kolejna odsłona

W najbliższej przyszłości:

- Listopad miesiącem spokojnej nauki ☺

W nieodległej przeszłości:

- BohaterON
- Za kulisami „zielonej szkoły”
- Bieg po Szkole
- Edukacja dla bezpieczeństwa
- Integracja – wtorek 6 września
- Integracja – środa 7 września
- Cała integracja
- Lekcja przyrody w lesie
- Rudawka z czwartakami z perspektywy gimnazjalistki
- Pierwszy dzień Rudawki
- Ostatni dzień Rudawki
- STOmenius w Augustowie
- Orientuj się i licz
- Na lotnisku
- Kajakiem przez Polskę
- 3a w Muzeum Powstania Warszawskiego
- Widziane z roweru
- Zaskakujący Dzień Chłopaka
- W Centrum Pieniądza
- Warsztaty „Lasy miejskie”
- U Kombatantów
- Trzecioklasiści o wizycie u Kombatantów
- Październikowa Rudawka
- Pouczający spektakl

Gorące wiadomości:

„Odkręcamy – pomagamy!”

„Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem. Nadzieja, która podtrzymuje, pozwala złapać oddech...” To już kolejny rok akcji „Odkręcamy – pomagamy!”, w której zbieramy plastikowe nakrętki. Cieszymy się, że tylko we wrześniu mogliśmy oddać aż 27 kg rodzinie małego Oskara. Oby tak dalej!

Przypominam, że pojemnik na nakrętki stoi przy sklepiku w holu głównym Szkoły Podstawowej.

Bernadetta Kondratowicz

Nowa strona internetowa – kolejna odsłona

Personel szkoły mozolnie uczy się obsługi nowej strony internetowej www.stonabemowie.edu.pl. Wpisuje aktualności, uzupełnia kalendarium wydarzeń. Przy okazji poprawiamy usterki, które umknęły wcześniej oczom programistów.

Od kilku dni ikony SP i GIM, znajdujące się w prawym górnym rogu witryny Zespołu Szkół pozwalają zajrzeć na podstrony obu naszych placówek. Jest tam jeszcze dużo do zrobienia, ale w ciągu listopada powinniśmy przebrnąć poprawki i wypełnić te podstrony sensowną treścią. Chwilowo można zajrzeć, żeby zobaczyć, jak wyglądają.

Póki co adresy www.sp24sto.edu.pl oraz www.sq99sto.edu.pl prowadzą jeszcze do starej wersji obu stron, ale jesteśmy zdeterminowani, by do końca 2016 roku zakończyć wreszcie przeprowadzkę.

Jarosław Pytlak

W najbliższej przyszłości:

Listopad miesiącem spokojnej nauki ☺

Po licznych wojażach, jakie wypełniły nam wrzesień i październik, listopad zapowiada się znacznie spokojniej. Z dłuższych wypraw oczekuje nas jedynie ostatnie spotkanie gimnazjalnego programu STOmenius, które odbędzie się w dniach 16-18 listopada.

Zwolennicy tradycyjnych form nauki odetchną z ulgą, bowiem uczniowie więcej czasu spędzą w ławkach, ale wszystkich pragniemy zapewnić, że każda wycieczka szkolna stanowi doskonałą okazję do nauki, którą skrzętnie wykorzystujemy.

Dyrekcja

W nieodległej przeszłości:

BohaterON

Powstanie Warszawskie to jedno z wydarzeń, które bez wątpienia może podzielić każdą grupę osób na zwolenników i tych, którzy uważają, iż było bezsensownym zrywem, który spowodował rozlew krwi i destrukcję miasta. Taka polaryzacja występuje również wśród uczniów Społecznego Gimnazjum nr 99 STO. Przekonaliśmy się o tym przy okazji inicjatywy o nazwie BohaterON, w której wzięło udział kilkudziesięciu uczniów pod opieką panów Andrzeja Turbiasza i Piotra Bandurskiego. Różnica poglądów nie przeszkodziła jednak we wspólnym dziele, które polegało na wysłaniu kartek pocztowych do Powstańców. Każdy uczeń, korzystając ze strony internetowej, wybrał jednego żyjącego jeszcze Powstańca i do niego wysłał kartkę. Zazwyczaj teksty młodych Polaków zawierały podziękowania, szacunek, a także życzenia długiego i spokojnego życia dla Bohaterów. Wszystkie kartki za pośrednictwem Muzeum Powstania Warszawskiego trafiły już do odbiorców. Teraz czekamy na kartki od Powstańców.

Andrzej Turbiasz, Piotr Bandurski

Za kulisami „zielonej szkoły”

Pewnie każdy z Czytelników wie, co to jest „zielona szkoła”, ale myślę, że nie wszyscy mają świadomość, że aktywności związane z jej przygotowaniem rozpoczynają się już na początku każdego roku szkolnego. Nie inaczej jest w tym roku, bowiem przygotowania do wyjazdów już trwają. Oczywiście, można zlecić zorganizowanie wycieczki specjalizującym się w takich działaniach biuram podróży, ale wtedy nie ma zbyt dużego wpływu na jej kształt. W naszym Gimnazjum „zieloną szkołę” przygotowujemy od początku do końca sami.

Pierwsza rzecz to wybór nauczycieli odpowiedzialnych za jej powstanie. W tym roku są to pani Gabriela Momotiuk-Mieleszkiewicz, pan Piotr Ścieżka (Naczelnny Przyrodnik) i pan Piotr Bandurski, którzy zgłosili się do tego działania dobrowolnie i w pełni świadomie. Kiedy już powstanie roboczy kolektyw, pojawia się podstawowy problem, czyli gdzie pojechać. Ten temat też już mamy za sobą, wybraliśmy okolice Bielska-Białej.

Kolejny krok to znalezienie stosownego ośrodka wypoczynkowego, co dla grupy 120 osób nie jest wcale proste. Rozpoczęliśmy od internetowych poszukiwań, które zaowocowały wytypowaniem pięciu ośrodków, mających stosowną liczbę miejsc i których strony internetowe przedstawiały ciekawe zdjęcia interesujących nas obiektów. Ale, jak wszyscy wiemy, Internetowi ufać nie można, więc czekała nas przejażdżka.

Do samochodu wsiedliśmy w sobotę o godzinie 1.30 w nocy, żeby dojechać do Bielska-Białej, a potem przejechać Pętlę Beskidzką, wokół której rozmieszczone były ośrodki. Przez Internet poszukiwaliśmy takich, które mają, poza odpowiednią liczbą miejsc i odpowiednim komfortem, dobrą infrastrukturę sportową, czyli dużo przestrzeni, boiska i inne miejsca do rekreacji. Oczywiście każdy z właścicieli ośrodków zapewniał, że jego ośrodek jest w taką bazę wyposażony.

Z takimi założeniami rozpoczęliśmy badanie. Z każdą chwilą nasze zdziwienie narastało, ponieważ wirtualny świat ośrodków nie do końca odpowiadał rzeczywistości. Najciekawszy był ośrodek w malowniczej Wiśle, gdzie wokół budynku było tylko kilka metrów podwórka, a otynkowana była tylko przednia ściana. Pozostałe ściany przedstawiały się tragicznie. Na szczęście dotarliśmy do Milówki, gdzie ośrodek okazał się najbliższy jego internetowemu odpowiednikowi, a krajobraz przed nami ukazał się wręcz bajkowy. Dokonaliśmy wyboru. Gimnazjaliści pojedą od 28 maja do 2 czerwca 2017 roku do Milówki.

Okazało się po raz kolejny, że dwa światy – wirtualny i rzeczywisty – bardzo się od siebie różnią. Z tą konstatacją, po sowitym obiedzie, wsiedliśmy do samochodu, żeby późną nocą znaleźć się z powrotem w stolicy.

Gabriela Momotiuł-Mieleszkiewicz, Piotr Bandurski, Piotr Ścieżka

Bieg po szkole

Dnia 2 września 2016 r. odbyła się w naszym Gimnazjum impreza, której celem było powitanie i zapoznanie klas pierwszych z nowym (dla uczniów) systemem oceniania, przekazanie reguł obowiązujących w Szkole, a dla części, zwłaszcza osób, które dołączyły do nas z zewnątrz, dokładniejsze poznanie budynku. Uczniowie, który uczyli się wcześniej dwa piętra niżej, wiedzieli już na ten temat bardzo dużo, a klasy drugie i trzecie wiedziały w zasadzie wszystko. Tacy weterani potraktowali grę, jak sędzę, jako przypomnienie wszystkiego, o czym już wcześniej wiedzieli.

Klasa po klasie przechodziliśmy z sali do sali, gdzie zdobywaliśmy (lub przypominaliśmy sobie) wiele ciekawych informacji. Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób można poprawiać prace czy kartkówki, co to są IPR-y, gdzie jest Rudawka i jakie jest jej znaczenie dla naszej Szkoły. Poznaliśmy też część nauczycieli, którzy uczą w Gimnazjum, chociaż ja większość znałam już od dawna.

Na zakończenie dnia każda klasa spotkała się ze swoim wychowawcą, aby podsumować wszystko, co zostało powiedziane. Chociaż tego dnia nie wydarzyło się nic

spektakularnego, był dosyć ciekawy. Nie odbyły lekcje, a forma, w jakiej przekazano nam informacje, była przyjemna.

Karolina Kłos

Edukacja dla bezpieczeństwa

Dnia 5 września o siódmej zebraliśmy się przy kościele, gdzie czekały już na nas autokary. Nasz wyjazd do Funki trochę się opóźnił, co spowodowało, że kilkugodzinna droga jeszcze się wydłużyła. Tego dnia padało, co miało swoje zarówno złe, jak i dobre strony. Co prawda jechaliśmy z mniejszą prędkością, ze względu na ograniczoną widoczność, ale upału też nie było, co zazwyczaj w autokarach jest nieprzyjemnym przeżyciem. Po długiej drodze dotarliśmy na miejsce.

Nasze pokoje nie były niczym niespodziewanym. Nie były za duże i (jak to w kolonijnych budynkach bywa) były zdecydowanie dłuższe, niż szerokie, przez co trudno było się dostać do łóżek położonych z tyłu.

Już pierwszego dnia mieliśmy wykłady na temat teorii reanimacji. Nasz nauczyciel okazał się niekonsekwentny w swoich twierdzeniach. To znacznie utrudniło naukę.

Drugiego dnia od samego rana chodziliśmy na różne zajęcia na temat reanimacji, alarmów czy syren. W przerwach między wykładami wychodziliśmy na boisko ze sprzętem sportowym. To tego dnia zostaliśmy również podzieleni na grupę chłopców i dziewcząt. Mieliśmy oddzielnie większość zajęć. Wieczorem została urządzona dyskoteka, z której większość uczniów po obejrzeniu sytuacji na parkiecie wracała do pokojów i „zażywała” zasłużonego relaksu.

Trzeciego dnia sytuacja wyglądała analogicznie do drugiego, z tą jednak różnicą, że pływaliśmy kajakami. Natomiast nauczyciele zaczęli mocno straszyć odnośnie czekającego nas następnego dnia testu. Wielu wzięło sobie to do serca i zaczęliśmy się uczyć.

Kolejnego (czwartego) dnia od samego rana mieliśmy wykłady, mające na celu utrwalenie naszej wiedzy i powtórzenie do testu. Około godziny siedemnastej napisaliśmy egzamin, który okazał się być logiczną całością. Tego samego dnia otrzymaliśmy jego wyniki. Jeśli się nie mylę, nikt nie dostał z niego oceny niższej niż bardzo dobra.

Piątego dnia wycieczki wstaliśmy o godzinie siódmej rano, choć wyjazd tego nie wymagał. Musieliśmy czekać do godziny czternastej i wyruszyliśmy. Tego dnia było znacznie

cieplej i w niektórych momentach trasa była bardzo nieprzyjemna. Całość drogi jednak oceniam pozytywnie.

To był udany wyjazd, tani (dla drugich klas) i dobrze wpływający na naszą edukację.

Krzysztof Ścisło

Integracja – wtorek 6 września

W dniach 5-9 września 2016 roku uczniowie Społecznego Gimnazjum STO nr 99 wypoczywali w miejscowości Funka w Borach Tucholskich. Klasy pierwsze i trzecie uczestniczyły w integracji, a klasy drugie w kursie edukacji dla bezpieczeństwa. Poniżej przedstawiam sprawozdanie z drugiego dnia wyjazdu.

Około godziny ósmej wychowawcy wchodzili do każdego pokoju i budzili swoich uczniów. Po upływie pół godziny wszyscy ustawiliśmy się na zbiórkę i wspólnie poszliśmy na śniadanie. Po posiłku mieliśmy trochę czasu na przygotowanie się na spacer po Borach Tucholskich, który rozpoczął się około godziny dziesiątej. Wsiedliśmy do autokaru, a ten zawiózł nas do punktu początkowego spaceru.

Na miejscu powitała nas pani przewodnik. Po kilku słowach wstępu zaczęliśmy marsz. Po drodze natknęliśmy się na mrowisko, o którym po krótko opowiedziała nam pani przewodnik. Następnym obiektem, przy którym się zatrzymaliśmy, był Krzyż Napoleoński, o którym dowiedzieliśmy się tyle, że przed sobą mamy kopię krzyża, a nie jego oryginał. Ten bowiem leży zakonserwowany i czeka na swoje miejsce. Następnie pani opowiedziała nam trochę o jego historii. Po wysłuchaniu ruszyliśmy w stronę naszego następnego celu, czyli dęba „Bartusia”, przy którym zrobiliśmy sobie kilka zdjęć, po czym poszliśmy odwiedzić zarastające jezioro o nazwie Kacze Oko. Gdy pani przewodnik powiedziała nam już wszystko o rzeczonym jeziorze, wróciliśmy do „Bartusia”, przeszliśmy przez mostek, na którym znów wysłuchaliśmy kilku słów, a po wszystkim ruszyliśmy w stronę naszego ostatecznego celu, a mianowicie miejscowości Swornegacie. Gdy dotarliśmy do wcześniej wspomnianego miejsca, przewodniczka znów opowiedziała nam o nim trochę. Gdy skończyła, podziękowaliśmy jej i pięknie pożegnaliśmy.

Następnym punktem był sklep spożywczy, w którym większość z nas albo coś kupiła, albo uzyskała pieczętkę do odznaki PTTK, albo i jedno, i drugie. Potem udaliśmy się do autokaru, który zawiózł nas do ośrodka.

Po dojeździe zjedliśmy obiad i mieliśmy trochę czasu wolnego, a potem odbyły zajęcia sportowe (tenis i trampoliny). Następnie znów mogliśmy chwilę odpocząć w swoich pokojach. Wypoczęci wyruszyliśmy na kolację, a po niej na podchody w lesie.

Odbyły się one w następujący sposób, chłopcy się schowali, a my szukałyśmy. Chłopaki porzucali po lesie kartki z zadaniami. Trzeba było zrobić sobie wąsy z nutelli, zatańczyć, zamienić się bluzami, ułożyć wiersz o chłopcach, zrobić sobie selfie z wychowawcą i tym podobne. Po około 30 minutach znalazłyśmy chłopców w pracowni plastycznej. Po wszystkim umyliśmy się i położyliśmy spać.

Moim zdaniem ten dzień był udany. Szczególnie podobał mi się spacer, ponieważ bardzo lubię wszelkie wycieczki do lasu. Również dobrze bawiłam się w czasie pochodów, bo całe wydarzenie miało swój klimat. Podobał mi się ten dzień.

Marta Bogacka

Integracja – środa 7 września

Trzeciego dnia wyjazdu integracyjnego klas gimnazjalnych chętne osoby z klas pierwszych i trzecich wybrały się na spływ kajakowy. Ci, którzy nie popłynęli, zajmowali się innymi aktywnościami. Piekli babeczki lub zażywali sportu na boiskach.

My, kajakarze wyruszyliśmy około godziny 9.30 i już o 10.00 byliśmy wszyscy na wodzie. Popłynął z nami pan Piotr Melon, który dowodził całą wyprawą oraz pan Piotr Ścieżka i nasz dyrektor pan Piotr Piskorski. Cała wyprawa była naprawdę ciężka. Musieliśmy przepływać pod bardzo niskimi mostami, przenosić kajaki i jeszcze walczyć z pajakami, które były naprawdę wszędzie. Przepłynęliśmy około 12 km malowniczą rzeką Brdą. Wróciliśmy około 15.00 bardzo zmęczeni, ale okazało się, że mieliśmy jeszcze zajęcia sportowe, więc obiad był dla nas naprawdę ucztą. Zaraz po nim mieliśmy czas wolny dla siebie, ale w związku z tym, że dzień był tak męczący, wszyscy odpoczywaliśmy w swoich pokojach i dzieliliśmy się wrażeniami ze spływu.

Podsumowując, dzień minął wszystkim bardzo aktywnie. W związku z tym, że pogoda nam dopisała i wszyscy mieli dobre humory, wróciliśmy z wycieczki zadowoleni. Choć wieczorem każdy odczuwał skutki wioślowania (ból mięśni w rękach), to najchętniej powtórzylibyśmy jeszcze raz taką wycieczkę. Dla mnie to była tak fajna przygoda, że postanowiłam wybrać spływ kajakiem jako fakultet sportowy.

Według mnie był to najfajniejszy dzień wyjazdu.

Gabrysia Szymanek

Cała integracja

W dniach 5-9 września odbył się wyjazd integracyjny dla klas pierwszych i trzecich. Ośrodek, w którym mieszkaliśmy znajdował się na terenie małej wsi o nazwie Funka, blisko parku narodowego „Bory Tucholskie”.

W poniedziałek, po przyjeździe na miejsce, zrobiliśmy tylko krótką wycieczkę po parku narodowym i zapoznaliśmy się z naszymi wychowawcami. W trakcie wyjazdu miały miejsce takie atrakcje jak: spływ kajakowy, zwiedzanie katedry, zajęcia naukowe, dyskoteki, nocne podchody oraz gry sportowe i wiele innych. Spływ kajakowy był jedną z najciekawszych aktywności. Zabawa ta trwała około trzech godzin, a na trasie spotkaliśmy wiele niespodziewanych przeszkód. Kolejną atrakcją było zwiedzanie katedry, które zaczęło się nawet ciekawie, ponieważ zobaczyliśmy bardzo duży i piękny ogród, lecz po około trzech godzinach opowiadań przewodnika wszystkim się znudziło. Zaraz po zwiedzaniu każdy udał się na wcześniej wybrane przez siebie zajęcia. Ja wybrałem chemiczne. Robiliśmy tam ciekawe doświadczenia związane z wodą. Myślę, że wszystkim się podobało.

W chwilach wolnych wyjazdu mieliśmy także możliwość gry w tenisa. Dla niektórych było to niesamowite przeżycie, ponieważ grali po raz pierwszy w życiu. Zabawa była naprawdę przednia. Ostatniego dnia w nocy zagraliśmy w podchody. Chłopaki z klasy pierwszej poszli wyznaczoną trasą jako pierwsi, aby zostawiać dziewczynom zadania do wykonania. Najśmieszniejsze z nich to: „zróbcie sobie zarost z nutelli.”, „ułożcie o nas piosenkę” czy „zaśpiewajcie sto lat na śniadaniu.”. Dyskoteki w sumie były dwie, ale nie cieszyły się wielką popularnością.

Moim zdaniem był to jeden z najbardziej udanych wyjazdów szkolnych, na jakim byłem. Robiliśmy dużo ciekawych rzeczy i bardzo dobrze zintegrowaliśmy się z klasą.

Mateusz Kończak

Lekcja przyrody w lesie

Dnia 9 września, o godzinie 9.00, klasa 4b rozpoczęła wycieczkę do lasu przy Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie (Bemowo – Boernerowo). Po dojechaniu na miejsce Pani Kasia rozdała mapy z nazwami pomników przyrody, którymi były bardzo stare drzewa. A oto one: sosna pospolita *Pinus sylvestris* – teren leśny przy ul. Grotowskiej nr 13; dąb szypułkowy *Quercus robur* (dwupniowe) – teren leśny przy ul. Grotowskiej nr 15; dąb szypułkowy *Quercus robur* – teren leśny na ul. Westerplatte, przy ul. Grotowskiej nr 15.

Nauczycielka zapytała nas, gdzie znajduje się pierwszy z wymienionych pomników przyrody. Naszym zadaniem było go odszukać. Następnie oglądaliśmy pozostałe dwa drzewa. Około godziny 10.00 skończyliśmy oględziny pomników. Potem mieliśmy jedną godzinę dla siebie, a w tym czas na zjedzenie śniadania.

O godzinie 11.00, przy kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej, spotkaliśmy się z przewodnikiem. Pan przewodnik przez dwie godziny opowiadał o zwierzętach, które możemy spotkać w polskich lasach. Moim ulubionym zwierzęciem, żyjącym w lesie, jest lis. Lubię go, bo jest sprytny i ma wrażliwy słuch oraz węch. W czasie zwiedzania pan przewodnik pokazywał nam również różne rośliny, np. owies i fiołki. Po zakończeniu zwiedzania przewodnik zaproponował grę. Nazywała się „Wiosła”, bo używa się w niej wiosł. My zamiast wiosłem graliśmy znalezionymi patykami, sięgającymi nam do pasa. Wszyscy stanęliśmy w kole i oparliśmy swoje patyki o ziemię. Gra polegała na tym, że musieliśmy złapać patyk sąsiada przeskakując na jego miejsce. Wygrywała osoba, która uchroniła najwięcej patyków przed upadkiem. Po zakończeniu gry wróciliśmy do tego samego miejsca, gdzie jedliśmy śniadanie. Pożegnaliśmy się z panem przewodnikiem i wróciliśmy na obiad do Szkoły.

Nela Ratyńska

Rudawka z czwartakami z perspektywy gimnazjalistki

W terminie od 21 do 23 września ośmioro gimnazjalistów miało to szczęście, a może nieszczęście, wyjechania do osławionej Rudawki razem z uczniami klas czwartych podstawówki. Trafiło na nas: Nelę Woyciechowską, Gabi Zubrycką, Agę Zapałę, Łukasza Marcza, Oskara Kurka oraz dwóch Złotych Rudawkowiczów; Szymona Steca i Julka Szaciłkę, no i autorkę tego sprawozdania, czyli Małgi Kowalską.

Pierwszego dnia, razem z nauczycielami i czwartymi klasami, wyjechaliśmy z Warszawy o nieudolnej 7.30. Po drodze zatrzymaliśmy się w Tykocinie, gdzie my, gimnazjaliści, opiekowaliśmy się patrolami w grze po mieście, wygranej ostatecznie przez patrol Szymona i mój. Zwiedziliśmy też zamek i zjedliśmy w nim obiad, który wszystkim smakował.

Kiedy dotarliśmy do Rudawki Nela, Oskar i Julek zostali przydzieleni do ogarniania bazy, a cała reszta wyruszyła z Czwartakami na naszą ukochaną służę Kurzyniec, której wszyscy doświadczeni Rudawkowicze mają po kokardkę. Po kolacji, zjedzonej jak zwykle w Barze pod Słowikiem, przemówił Wielki Duch Puszczy (Pan Dyrektor), a Gimnazjum zorganizowało Podstawówce wieczór integracyjny, proponując dobrze przyjętą zabawę

z czekoladą. Tak swoją drogą to dobry patent na zajęcie ich, żeby samemu się zbytnio nie zmęczyć. Po grze zostało już tylko umyć się i pójść spać. Znaczy, nam to trochę zajęło, a gra w „P” czy „W” na pewno tego nie ułatwiała. Ale w końcu całą ósemką zasnęliśmy na scenie, gdzie zimno jest nawet latem w środku dnia.

Drugi dzień nie był już tak obfity w wydarzenia. Czwarta klasa, razem z trójką wybrańców, którzy nie mieli książeczek została wysłana do Muzeum Pisanki, a pozostała piątka gimnazjalistów, razem z panem Ścieżką wyruszyła na spacer z Dworczyńska do Rudawki. Miał on tę ciekawą właściwość, że początkowo ośmiokilometrowy odcinek, stał się trzynastokilometrowym, a na koniec i tak okazał się piętnastokilometrowym. Po obiedzie (osławione kotlety schabowe) nasi młodszy koledzy poznali podchody z gwizdkiem, najczęściej rozgrywaną, obok ringo, grę w Rudawce. Za to wieczorem... czwartoklasiści wybrali się na grę nocną, początkowo opartą na mitologii słowiańskiej. Akurat była równonoc, co trochę wprowadzało w klimat.

Najpierw nieoceniony Dziad Borowy dał grupom zadanie dotarcia do skarbu. Grupa szła sobie spokojnie, a tu nagle błędny ogień gania po lesie, ktoś wyskakuje im na plecy, ktoś inny za nimi biegnie, Aga straszy na różne sposoby, Julek „morduje” Nelę, a Oskar i Gabi każą im odnaleźć Ducha Puszczy i odejść od niego pięćdziesiąt kroków, gdzie znajdują skarb! Na koniec wróciliśmy wszyscy do Bazy, a pan Piotr śmiał się z nas następnego dnia, bo stwierdził, że wreszcie znalazł sposób na to, żebyśmy poszli spać. Wystarczy nas zmęczyć...

Ostatniego dnia posprzątaaliśmy w pokojach, zjedliśmy obiad i mieliśmy wracać do Warszawy, ale Duch Puszczy wygłosił drugie przemówienie, w którym podziękował za wyjazd, zaprosił na ten letni, a ja zostałam oficjalnie ogłoszona Złotą Rudawkowiczką.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy Muzeum w Drozdowie, gdzie z Panią Kasią, Agą i Gabi przygotowałyśmy kanapki dla wszystkich uczestników, mimo podstępnej, niedokrojonej bułki. A potem to już tylko Warszawa i odrabianie zaległości z tych trzech dni. Chyba nadal ich nie uzupełniłam...

Jednak, nie ma co, wycieczka się udała!

Małgi Kowalska

Pierwszy dzień Rudawki

W środę, 21 września, o 7.15 zebraliśmy się pod Tesco. Włożyliśmy bagaże do autokaru i poczekaliśmy na resztę. O 7:30 wyjechaliśmy.

Po kilku godzinach dojechaliśmy do Tykocina. Tam podzieliliśmy się na grupy i dostaliśmy karty pracy. Potem chodziliśmy po mieście i szukaliśmy wiadomości do kart. Gdy skończyliśmy, poszliśmy zwiedzić zamek. Przewodnik bardzo ciekawie opowiadał, oprowadzając nas po komnatach. Po tym fascynującym spacerze po mieście i zamku znów wsiedliśmy do autokaru.

Po kolejnych kilku męczących godzinach jazdy dojechaliśmy w końcu do Rudawki. Tam pani Basia powiedziała nam, kto z kim i gdzie mieszka. Poszliśmy do swoich pokoi i rozpakowaliśmy się.

Potem pani Basia zawołała nas na kolację. Zaraz po niej Pan Dyrektor przekazał nam kilka ważnych informacji o Rudawce, a następnie graliśmy w grę prowadzoną przez gimnazjalistów, którzy pojechali tam z nami.

Po spotkaniu wszyscy poszli do pokoi i musieli już iść spać, ponieważ było późno.

Asia Szymańska

Ostatni dzień Rudawki

Trzeciego dnia pobytu w Rudawce bawiliśmy się doskonale. Wprawdzie wstaliśmy o wiele za wcześnie, ale byliśmy w tak świetnym nastroju po nocnych podchodach, że nie marudziliśmy za bardzo. Prawie doskonale spakowani, wsiedliśmy do autokaru. Po drodze do Warszawy zwiedzaliśmy Muzeum Przyrody w Drozdowie. Muzeum powstało w 1984 roku i zajmuje się badaniem przyrody Polski północno-wschodniej. Pan przewodnik opowiedział nam wiele ciekawych historii. Przekonaliśmy się też, jak pachną niektóre zioła. Co ciekawe, dowiedzieliśmy się, jakie zioła nam pomogą, gdy będziemy w potrzebie. Oczywiście wszystko dokładnie obfotografowaliśmy. Miejsce to kojarzy mi się bardzo dobrze, ponieważ miałam szczęście i znalazłam 5 zł wśród leżących na ziemi kasztanów.

W doskonałych humorach wsiedliśmy z powrotem do autokaru. Nie mogliśmy się doczekać oglądania filmu o przygodach Harry'ego Pottera w drodze powrotnej. Naturalnie, bardzo się ucieszyliśmy, gdy zobaczyliśmy rodziców, chociaż wycieczka trwała zbyt krótko, abyśmy zdążyli się za nimi porządnie stęsknić. Wyjazd do Rudawki był wspaniałym przeżyciem. Niestety, dużo, dużo za krótkim...

Monika Błaszczuk

STOmenius w Augustowie

W środę 21 września rozpoczął się wyjazd STOmeniusowy do Augustowa. Rano o godzinie 7.00 spotkaliśmy się na Dworcu Zachodnim. Podróż pociągiem zajęła nam ponad trzy godziny (sporo ponad, bo przeszło pięć – przyp. red.). Po przyjeździe na miejsce musieliśmy jeszcze czekać na autobus komunikacji miejskiej, który zawiózł nas do celu podróży.

W szkole STO w Augustowie przyjęto nas bardzo serdecznie. W sali gimnastycznej koledzy gimnazjaliści rozłożyli materace, żeby można było spać na podłodze. W pomieszczeniu znajdowały się kosze do gry w koszykówkę. Problem jednak polegał na tym, że sufit był bardzo nisko i trudno było trafić. Do wieczora mogliśmy odpoczywać po podróży. W międzyczasie zjedliśmy obiad. W późniejszych godzinach odbyło się spotkanie w sprawie dalszych wyjazdów ze szkołami STO. Następnie po skorzystaniu z pryszniców, który był w innym budynku, poszliśmy spać około północy.

W czwartek rano zjedliśmy śniadanie, a następnie ruszyliśmy na spływ kajakowy. Jechaliśmy około godziny nad rzekę, gdzie czekały już kajaki. W czasie przygotowań do wypłynięcia przyjechali do nas pan Jarosław Pytlak z panem Piotrem Ścieżką i innymi uczniami naszej Szkoły, którzy akurat byli w Rudawce. Chwilę trwały rozmowy i po pożegnaniu się z Rudawkowiczami wypłynęliśmy. Ja płynąłem z Tomkiem Zielińskim. W połowie drogi zatrzymaliśmy się, aby zjeść prowiant, który dostaliśmy na początku drogi, i aby chwilę odpocząć. Podczas drugiej części spływu zostaliśmy znacząco w tyle, gdyż podziwialiśmy nadrzeczną przyrodę. Pod koniec podróży przekraczaliśmy dwie śluzy. Po powrocie wszyscy byli wyczerpani. Do obiadu odpoczywaliśmy na swoich materacach. Następnie udaliśmy się do sklepu i na spacer po mieście. Około godziny dziewiętnastej wróciliśmy do szkoły i mieliśmy chwilę dla siebie. Kolejną atrakcją było ognisko, jednak ja byłem zmęczony i nie uczestniczyłem w wieczorze przy ogniu. Tego dnia poszliśmy spać trochę później, około pierwszej w nocy.

Kolejnego ranka wszyscy zaczęliśmy sprzątać i przygotowywać się do powrotu. Przed wyjazdem grupa z Warszawy przespacerowała się przez centrum Augustowa i zjadła obiad w restauracji lub jak kto chciał w „kebabowni”. Pobyt dobiegł końca, więc pożegnaliśmy się z gospodarzami, wzięliśmy walizki i poszliśmy na przystanek autobusowy. Wróciliśmy do Warszawy około 21.

Wyjazd był ciekawy, bardzo podobał mi się spływ kajakowy oraz samo miasto Augustów i wiem, że pojadę na następne takie wyjazdy organizowane przez gimnazja STO.

Tymoteusz Bigos

Orientuj się i licz

24 września odbył się XXIX Marsz na Orientację pt.: „Orientuj się i Licz”. Wzięła w nim udział trójka uczniów z naszego Gimnazjum. Zawody miały miejsce w Lesie Łagiewnickim w Łodzi. Uczniowie zdobywali punkty za odnalezienie miejsc zaznaczonych na mapie, za

wyliczanie położenia tak zwanych punktów X i Y oraz rozwiązywanie zadań specjalnych. Na wszystko mieli zaledwie 70 minut! Było to ciekawe połączenie sportu z matematyką.

Martyna Łochowska

Na lotnisku

Dnia 26 września 2016 r. klasy 4a i 4b pojechały na Lotnisko Okręcie. Na miejscu spotkaliśmy pracownika, który opowiedział nam o zasadach bezpieczeństwa na lotnisku i poprosił, aby nie zostawiać walizek i toreb, ponieważ mogą zostać uznane za źródło niebezpieczeństwa i spowodować ewakuację wszystkich pasażerów.

Zobaczyliśmy także rzeczy zabrane pasażerom, czyli głównie zwierzęce skóry i kości, których nie można przewozić. Dowiedzieliśmy się także, że nie wolno robić zdjęć osobom w mundurach. Później mogliśmy zjeść śniadanie i zrobić selfie z piłkarzami Barcelony.

Po śniadaniu pojechaliśmy busem do sokolnika. Sokolnik zajmuje się szkoleniem sokołów, żeby odstraszały inne ptaki, które są niebezpieczne dla lecącego samolotu, ponieważ mogą spowodować katastrofę lotniczą. Następnie pojechaliśmy na symulację odprawy granicznej, musieliśmy pokazać nasze legitymacje, zdjąć kurtki i odłożyć plecaki.

Zobaczyliśmy też lotniskową Straż Pożarną. Strażacy pokazali nam swoje stroje, sprzęty, a także obejrzelśmy interesujący pokaz wodny. Na koniec z tarasu widokowego, oglądaliśmy lądujące i startujące samoloty, mogliśmy też kupić pamiątkę z lotniska.

Wycieczkę uważam za bardzo udaną.

Hania Szustkiewicz

Kajakiem przez Polskę

26 września 2016 r. o godzinie 8.30 wyjechaliśmy na spływ kajakowy rzekami Wkrą oraz Narwią. W spływie brali udział uczniowie klas 1-3 naszego Gimnazjum oraz pan Piotr Melon, pani Katarzyna Truszevska, pan Piotr Piskorski, pani Julita Zapała oraz pani Gabrysia Momotiuk-Mieleszkiewicz.

Po godzinie jazdy autokarem wysiedliśmy na polanie przy rzece i założyliśmy kapoki. Dobraliśmy się w dwuosobowe zespoły i wsiedliśmy do kajaków. Płynęliśmy rzeką w całkiem dużej grupie, rozmawiając ze sobą i dobrze się bawiąc. Rzeka była bardzo płytka, więc stawaliśmy na mieliźnie i trzeba było wychodzić z kajaków. Po dwóch godzinach spływu zatrzymaliśmy się na polanie przed ujściem rzeki do Narwi. Podczas trzydziestominutowej

przerwy odpoczywaliśmy, rozmawialiśmy i jedliśmy. Kiedy płynęliśmy pod mostem kolejowym, akurat przejeżdżał pociąg i wywołał taki hałas, że nie mogliśmy wytrzymać i łapaliśmy się za uszy. Kiedy wypłynęliśmy na Narew, rzeka zaczęła się robić głębsza, więc już się nie blokowaliśmy i nie trzeba było wychodzić z kajaków. Po godzinie płynięcia zauważyliśmy autokar, lecz nie dopłynęliśmy do niego, lecz do starego spichlerza, przed którym zatrzymaliśmy się, by odpocząć. Kiedy dopłynęliśmy pod spichlerz, dostaliśmy batony i mogliśmy zwiedzić budowlę. Budynek robił wrażenie, ponieważ był wielki, miał kilka pięter, lecz nie można było na nie wchodzić. Po odpoczynku i zrobieniu sobie wspólnego zdjęcia odpłynęliśmy na najtrudniejszy fragment podróży, ponieważ musieliśmy płynąć pod prąd. Wszyscy byli bardzo zmęczeni. Kiedy dopłynęliśmy do brzegu, przy autokarze wszyscy odetchnęli z ulgą. Przebraliśmy się w suche rzeczy, ponieważ wszyscy byliśmy mokrzy. Po godzinnym powrocie do Szkoły wszyscy zostaliśmy zwolnieni z zajęć dodatkowych i mogliśmy iść do domu.

Spływ bardzo mi się podobał, pomimo tego, że byłem cały mokry. Według mnie warto było na tę wycieczkę pojechać. Mam nadzieję, że wszystkim się podobała.

Michał Ćwikła

3a w Muzeum Powstania Warszawskiego

29 września 2016 r. klasa 3a wzięła udział w lekcji zorganizowanej przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Uczniowie dowiedzieli się, jak wyglądało codzienne życie Polaków w czasie II wojny światowej. Dzięki ciekawym opowieściom pani przewodnik przenieśliśmy się na chwilę w czasy Powstania Warszawskiego, poznaliśmy znaczenie polskich symboli okupowanego kraju. To była ciekawa i pouczająca wycieczka.

Bernadetta Kondratowicz

Widziane z roweru

Dnia 29 września 2016 r. zaplanowana była realizacja fakultetu rowerowego. Zbiórka uczestników została ustalona na godzinę 8.30 przed budynkiem szkoły. Trasa rajdu obejmowała około 60 kilometrów po szlakach rowerowych Puszczy Kampinoskiej. Naszymi opiekunami podczas fakultetu byli: pan Piotr Melon i pani Katarzyna Truszevska. Przed wyjazdem sprawdzana była lista obecności, a także miało miejsce przygotowanie techniczne rowerów przed wyprawą.

Nasza początkowa trasa biegła obok ratusza Gminy Bemowo i dalej wzdłuż torów, aż do drogi przez Lasek Bemowski. Niestety, tuż po wyjeździe panu Piotrowi pękła dętka

w rowerze. Naprawa przebiegła sprawnie, a w trakcie oczekiwania na dalszą podróż, zrobiono zdjęcie grupowe. Dalej jechaliśmy przez uliczki Babic i już wkrótce dotarliśmy do Puszczy Kampinoskiej. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy w dalszą podróż, tym razem pośród drzew, pagórków i przez piaszczyste drogi. Atmosfera wśród uczestników była rewelacyjna, wszyscy bez żadnych problemów pedałowali przed siebie, mając w perspektywie dłuższy odpoczynek po sportowym zmęczeniu.

Około godziny 11.00 zatrzymaliśmy się przy miejscu kempingowym na dłuższy postój. Po około pół godzinie ruszyliśmy dalej na dzikie szlaki Puszczy Kampinoskiej. Pogoda nam dopisywała, bo pomimo zachmurzonego nieba było ciepło, idealna aura na rowerową wyprawę.

W połowie planowanej trasy, około godziny 14.30, przyszedł czas na większy posiłek. Tym razem miejscem pobytu była karczma w Zaborowie. Około 15.00 wskoczyliśmy na rowery i wyruszyliśmy w drogę powrotną w kierunku Szkoły. Po drodze parę osób odłączyło się od grupy, gdyż ich domy znajdowały się blisko trasy rajdu.

Naszą rowerową wyprawę zakończyliśmy około 16.05. Wszyscy byliśmy zadowoleni, że tak intensywnie i miło spędziliśmy czas podczas fakultetu.

Michał Tomala

Zaskakujący Dzień Chłopaka

Dnia 29 września w Dzień Chłopaka przygotowaliśmy śmieszna prezentację na temat naszych kolegów oraz prezenty w postaci kinderków. Na opakowaniach przykleiliśmy wydrukowane wcześniej zdjęcia ich twarzy.

Gdy zakończyliśmy prezentację i rozdałyśmy smakołyki, chłopcy zaczęli bić brawa i dziękować nam za pięknie urządzone święto. Następnie zeszliśmy do szatni, żeby zmienić obuwie i pójść do Parkofrajdy. Na górcę czekały już na nas klasy drugie i trzecie. Kiedy wszyscy znaleźli sobie wygodne miejsca i rozłożyli koce, klasy drugie zaczęły mówić wymyślone wcześniej rymy (dla każdego chłopaka po jednym). Dzięki nim chłopcy wiedzieli, kiedy podejść po prezent. Zauważyliśmy również, że klasy trzecie sprzedają tosty i popcorn. Obok na stole stały napoje, które były gratis, ale szybko się skończyły. Duża liczba osób od razu po rozpoczęciu zabawy pobiegła na górkę, gdzie dobrze się bawili, zbiegając na dół. Po czym ponownie wchodzili na górkę, żeby znowu z niej zbiec i tak na okrągło.

Chłopcy byli zadowoleni i cieszyli się z powodu dobrze zorganizowanego dnia, który długo zapamiętają.

Pola Traczyk

W Centrum Pieniądza

Dnia 29 września 2016 roku klasa 4a wybrała się do Centrum Pieniądza Narodowego Banku Polskiego w Warszawie. Pojechaliśmy tam autobusem, a następnie przeszliśmy pieszo do obiektu.

Gdy dotarliśmy na miejsce, od razu zaczęliśmy zwiedzanie. Na pierwszej ekspozycji dowiedzieliśmy się, kiedy założono pierwszy bank w Polsce oraz jak on wyglądał. W drugiej sali wyjaśniono nam, co oznacza bankowość i czym zajmuje się NBP. Potem pan przewodnik opowiedział, jakie były dawne środki płatnicze i uczniowie przeszli do skarbcza, gdzie zobaczyli niezwykle ciekawą kolekcję złotych monet i 24 karatową sztabkę złota. Na tym wycieczka się zakończyła i wszyscy wrócili do Szkoły podróżując najpierw metrem, a potem autobusem.

Całej klasie 4a bardzo się podobała ta wycieczka, a najbardziej sztabka złota i powrót metrem.

Franek Badziak

Warsztaty „Lasy miejskie”

30 września 2016 roku klasy 3a i 3c wzięły udział w warsztatach „Lasy miejskie”. Uczniowie w czasie spaceru po Lesie Bemowski poznali rosnące tam drzewa, nauczyli się rozpoznawać ich rodzaje po leżących na ścieżce liściach. Poprzez zabawę zobaczyły, jak można wykorzystać przyrodę do zorganizowania ciekawej imprezy bez komputera. Była to interesująca lekcja przyrody.

Bernadetta Kondratowicz

U Kombatantów

W piątek, 3 października, uczniowie klas trzecich i szóstych Szkoły Podstawowej wybrali się do seniorów z Domu Opieki Społecznej „Kombatant”.

Wyruszyliśmy spod szkoły o godzinie 9.15 i całą drogę przebyliśmy pieszo. Na miejscu byliśmy około godziny 10.00. Czas upływał nam miło na śpiewaniu piosenek takich, jak „Sanitariuszka Małgorzatka” i „Dziewczyna z granatem w ręce”. Po wspólnym śpiewaniu jeden z seniorów zaśpiewał specjalnie dla nas „Małą dziewczynkę z A.K.”. Poznaliśmy też wszystkich żyjących jeszcze w domu „Kombatant” Powstańców Warszawskich. Następnie klasy trzecie udały się do Izby Pamięci, natomiast klasy szóste wróciły do Szkoły. Po powrocie mieliśmy jeszcze dwie lekcje.

Wyjście bardzo mi się podobało i już się cieszę na kolejne spotkanie z Kombatantami z okazji Dnia Niepodległości.

Michał Chrabałowski

Trzecioklasiści o wizycie u Kombatantów (wielogłos bez korekty)

Dnia 3 października uczniowie klas 3a, 3b, 3c, 6a oraz 6b wybrali się do DPS „Kombatant” z okazji rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego.

Na początku wyruszyli do DPS „Kombatant”. Gdy dotarli na miejsce, zaczęli śpiewać różne piosenki powstańcze, takie jak: „Warszawianka”, „Pałacyk Michła”, „Warszawskie Dzieci”, „Sanitariuszka Małgorzatka”. Po zaśpiewaniu piosenek, dzieci wręczyły seniorom własnoręcznie zrobione kwiaty. Później odwiedzili Izbę Pamięci, w której czekał na nich pan Jerzy. Był on powstańcem i żołnierzem AK. Na koniec uczniowie wrócili do Szkoły.

To była wzruszająca wizyta.

Ola Gardocka

3 października 2016 roku klasy 3a, 3b, 3c, oraz 6a i 6b wybrały się w odwiedzinach do seniorów z DPS „Kombatant”.

Na początku wspólnie zaśpiewaliśmy piosenki z Powstania Warszawskiego, potem zuchy wręczyły kombatantom kosz własnoręcznie wykonanych kwiatów. Na koniec naszej wizyty odwiedziliśmy Izbę Pamięci. Dzieci spotkały się z kombatantem, któremu zadawały pytania dotyczące wojny i Powstania Warszawskiego.

Spędziliśmy tam bardzo miło czas.

Ania Gantzka

3 października 2016 roku klasy 3a, 3b, 3c oraz 6a i 6b poszły do DPS Kombatant. Uczniowie poszli tam po to, żeby uczcić 72 rocznicę Powstania Warszawskiego i zaśpiewać z Kombatantami piosenki.

Wspólnie wykonali takie piosenki: „Sanitariuszka Małgorzatka”, „Pałacyk Michła”, „Warszawianka”, „Warszawskie Dzieci”. Później dzieci dały Kombatantom kwiatki. Na zakończenie dzieci rozmawiały z panem Jerzym w Izbie Pamięci. Pan Jerzy był żołnierzem AK.

To była ciekawa wycieczka, dlatego że dowiedzieliśmy się dużo o II wojnie światowej. To były nietypowe odwiedzin, ponieważ spotkaliśmy osoby walczące w II wojnie światowej.

Mateusz Olczyk

W dniu 3 października 2016 roku uczniowie klas trzecich i szóstych wybrali się do DPS Kombatant.

Po przybyciu na miejsce uczniowie i Kombatanci zaczęli śpiewać piosenki z Powstania warszawskiego. Potem zuchy rozdały Kombatantom wcześniej przygotowane

przez dzieci kwiatki. Dzieci odwiedziły także Izbę Pamięci. Oglądały tam pamiątki z Powstania Warszawskiego. Następnie wróciły do Szkoły.

Ta wycieczka była udana.

Antek Żyłkowski

Dnia 3 października 2016 roku wyszliśmy do DPS Kombatant.

Na miejscu śpiewaliśmy piosenki o Powstaniu Warszawskim. Następnie rozdaliśmy Kombatantom kwiatki, żeby o nas pamiętali. Później poszliśmy do Izby Pamięci, a w Izbie pan Jerzy opowiadał nam o Powstaniu Warszawskim.

To była wzruszająca wycieczka.

Mikołaj Kłopotcki

W poniedziałek 3 października 2016 roku uczniowie klas 3a, 3b, 3c oraz 6a i 6b wybrali się na wycieczkę do DPS Kombatant.

Na początku wszyscy śpiewali piosenki, a potem uczniowie wręczyli Seniorom pamiątkowe kwiatki. Później trzecioklasiści poszli do Izby Pamięci, w której czekał na nich pan Jerzy.

To była ciekawa wycieczka, uczniowie bardzo dużo się nauczyli.

Tosia Chrabalowska

Październikowa Rudawka

Dnia 17 października 2016 r. o godzinie 9.00 uczniowie naszego Gimnazjum zgromadzili się na parkingu przed budynkiem Szkoły. Następnie autokarem wyruszyli na trzydniową wycieczkę do Rudawki. Ja również wzięłam udział w tej fascynującej wyprawie.

Po kilku godzinach jazdy, około godziny 14.30 dotarliśmy do celu. Pobyt rozpoczął się pyszną obiadokolacją. Zmęczeni po podróży udaliśmy się do swoich pokoi, rozpakowaliśmy rzeczy i w gronie przyjaciół spędziliśmy czas. Następnie z panem konserwatorem Marcinem i panem Piotrem Ścieżką poszliśmy do miejsca, gdzie podczas poprzedniej wycieczki sadziliśmy własne drzewa. Niestety niemal wszystkie drzewa nie przetrwały warunków atmosferycznych i uschły. Zbliżał się wieczór, więc wróciliśmy do Bazy.

Następnego dnia, po śniadaniu, podzieliliśmy się na dwie grupy. Pierwsza grupa Pyłotników udała się do najzimniejszego miejsca w Polsce, a moja grupa odwiedzała najpiękniejsze zakątki Podlasia. Byliśmy w największym polskim parku narodowym, czyli Biebrzańskim Parku Narodowym. Baczenie obserwowaliśmy przyrodę i upamiętnialiśmy te chwile na fotografiach. Oprócz tego byliśmy nad jeziorem Hańcza. Dowiedzieliśmy się, że jest to najgłębsze jezioro w Polsce, ma około 109 m głębokości. Strudzeni pieszą wędrówką,

pełni wrażeń wróciliśmy do ośrodka. Wieczorem po kolacji pisaliśmy test z wiedzy, którą zdobyliśmy tego dnia. Sprawdzian wypadł bardzo dobrze. Dzień zakończył się czytaniem bajek przez Pana Dyrektora. Nadszedł ostatni dzień wyjazdu. Rano wraz z nauczycielami wzięliśmy przybory do sprzątnięcia i poszliśmy do lasu zebrać śmieci, które zostały wyrzucone przez ludzi. Zdziwiło mnie, jak nietypowe śmieci można spotkać w lesie.

Po obiedzie spakowani wyruszyliśmy w drogę powrotną do Warszawy. Na miejsce dojechaliśmy o godzinie 19.00.

Muszę przyznać, że była to bardzo udana i atrakcyjna wycieczka.

Julia Szczepanik

Pouczający spektakl

Dnia 17 października 2016 roku (poniedziałek) klasy pierwsze oraz część osób z klasy drugiej Gimnazjum STO nr 99 wraz z nauczycielami wybrały się do Nowego Teatru na sztukę o Pinokio.

Ze Szkoły wyszliśmy od razu po pierwszej lekcji. Zbiegliśmy do szatni i ubraliśmy kurtki. Następnie zebraliśmy na placu, gdzie nauczyciele próbowali nas policzyć. Po paru minutach udaliśmy się na przystanek „Czummy”, z którego zatłoczonym tramwajem pojechaliśmy do Nowego Teatru.

Gdy wysiedliśmy z tramwaju, w miarę szybkim krokiem poszliśmy na miejsce. Od razu po wejściu oddaliśmy kurtki do szatni, po czym większość osób przypuściła szturm na kawiarnię. Czekaliśmy około 20 minut, ale w końcu wpuszczono nas na salę. Zajęliśmy swoje miejsca i zaczęliśmy oglądać spektakl.

Przedstawienie opowiadało historię pajacyka o imieniu Pinokio, który bardzo chciał zostać prawdziwym chłopcem. Wiele razy został oszukany i również dużo razy zboczył z właściwej drogi, którą finalnie zawsze odnajdywał. Oczywiście spektakl skończył się dobrze.

Po obejrzeniu „Pinokia” trochę czasu czekaliśmy w kawiarni, ale w końcu podzielono nas na dwie grupy i rozpoczęły się warsztaty teatralne. Pierwsze ćwiczenie wyglądało w następujący sposób: pan i pani, którzy prowadzili warsztaty wydawali nam różne polecenia, a my musieliśmy je wykonać. Po paru minutach ćwiczenie zmieniło formę i tym razem należało wykonywać polecenie na odwrót (np. zamiast krzyknąć „tak” trzeba było krzyknąć „nie”).

W drugim ćwiczeniu dobraliśmy się w pary i graliśmy w lustro. Zabawa polegała na tym, że jedna osoba coś wykonywała, a druga osoba, która była jej lustrzanym odbiciem musiała to powtórzyć.

W ostatnim zadaniu każdą z grup podzielono na jeszcze dwie. Każda osoba z grupy musiała wymyśleć jeden argument przemawiający za daną sprawą (szkoła jest/nie jest potrzebna i warto jechać/nie jechać do krainy zabawy). Potem grupy robiły bitwę na argumenty, o której później wspólnie dyskutowaliśmy.

Po warsztatach udaliśmy się na przystanek i wróciliśmy do Szkoły akurat na obiad. Całe wydarzenie całkiem mi się podobało. Dobrze się bawiłam na warsztatach i spektaklu.

Marta Bogacka